



W głębokim skupieniu słuchano Drugiej Księgi Samuela na ostatniej tegorocznej prezentacji Verba Sacra w katedrze. Niewątpliwie przyczynił się do tego ciekawy głos aktora Wojciecha Żołądkowicza i wyważona interpretacja dramatycznych dziejów Dawida. W adwentowy nastrój wprowadziła muzyka Katarzyny Stroińskiej – Sierant, a zwłaszcza improwizacja pieśni „Niebiosa rośną spuście nam z góry”. Publiczność zasłużenie nagrodziła artystów brawami na stojąco. I tak zakończyliśmy 19. rok istnienia Verba Sacra. Do zobaczenia w przyszłym roku !
Poniżej komentarz ks. prof. dr hab. Janusza Nawrota. Fot. Anna Galica. Fotorelacja – [facebook.com/verbasacra](https://www.facebook.com/verbasacra)

Komentarz biblijny

Druga Księga Samuela kontynuuje dzieje największego z monarchów Izraela w całej historii narodu wybranego. Wybrany przez Boga na miejsce tragicznego Saula, poprowadził swój lud i cały kraj ku świetności, której nigdy później jego następcom nie udało się zyskać. Jeśli czytelnik podczas lektury tekstu biblijnego może podziwiać te czy inne czyny Dawida, nie powinien jednak zapominać, że jest to tekst religijny, ściślej – teologiczny, stawiający zawsze Boga w centrum swego zainteresowania, jako fundament i przyczynę wszelkich sukcesów stanowiących treść ludzkiego życia. Dzieje się tak zawsze, gdy człowiek jest Mu wierny i postępuje drogą Jego nakazów, wskazówek i porad. Tylko bowiem wówczas staje się podatny na realizację Jego planów tak w swoim jak i w życiu całego narodu. Wierność owa źródło swe czerpie z głębokiego zaufania, jakie człowiek w Bogu pokłada, a On nigdy go w tym zaufaniu nie zawodzi. Tak właśnie było w dotychczasowym życiu Dawida, wyznaczając kolejne etapy pośród niełatwych okoliczności, jakie permanentnie towarzyszyły mu od chwili, gdy pojawił się na scenie historii swego narodu.

Wielkość osobista nowego króla polegała na umiejętności połączenia politycznej i religijnej sfery życia w jednorodną całość. W ocenie autora biblijnego monarcha – w przeciwieństwie do swego poprzednika – nigdy nie utracił świadomości, że wszelkie sukcesy, zarówno na niwie państwowej jak i w życiu prywatnym są dziełem Boga, który wybrał właśnie jego na wodza swego ludu. Pierwszy z odczytanych urywków poinformuje czytelnika, że nawet wówczas, gdy zgromadzili się przedstawiciele całego Izraela, by ofiarować koronę Dawidowi, uczynili to z woli Boga. Ów akt łaskawości Pana Dawid uczcił wspaniałą procesją arki przymierza do zajętej przez siebie Jerozolimy, czyniąc z niej stolicę kraju zarówno polityczną jak i religijne centrum pielgrzymek wszystkich pokoleń izraelskich (2 Sm 5-6). Późniejsze walki króla, wspomagane Bożą łaskawością doprowadziły do powiększenia terytorium państwa o znaczne, nowe terytoria, uzależniając mieszkające tam ludy od zwierzchnictwa izraelskiego. Państwo sięgnęło apogeum swego rozwoju.

Z biblijnego punktu widzenia najważniejszym jednak aktem Bożego wsparcia dla króla była obietnica wieczności dynastii królewskiej na tronie Izraela (2 Sm 7). Oto pomagając Dawidowi w licznych, aktualnych przedsięwzięciach Bóg zarazem ukazywał władcy swe własne, dalekosiężne plany wobec całego narodu wybranego. Obietnica ta bowiem – jak się wydawało – gwarantowała tym samym niezniszczalność państwa oraz narodu, czego widocznym znakiem było zasiadanie na tronie po wszystkie czasy kolejnych potomków linii królewskiej. Żaden władca jakiegokolwiek państwa nie mógłby się spodziewać większego aktu łaski i życzliwości i to ze strony Boga, który nigdy nie cofa swych obietnic i posiada moc ich całkowitej realizacji. Nie dziwi więc, że taka zapowiedź spotkała się z wdzięcznością króla oddającego hołd swemu Bogu zarówno w modlitwie jak i całokształtem swego postępowania. Chyba nigdzie bardziej

przekonująco nie uzasadnił autor natchniony wartości posłuszeństwa Bogu, który nigdy nie pozostawia bez nagrody kogokolwiek, kto Mu taką postawę okaże.

Wszystko jednak – niestety – do czasu. Upojenie wielkością, poczuciem bezpieczeństwa, bezkarności, powodzenia i popularności może zepsuć nawet najwytrwalszych. Tej pokusie uległ również Dawid, gdy pewnego dnia przestał nad sobą panować i popełnił ciężki występki wobec Boga kradnąc żonę jednemu ze swych wiernych sług, mordując go przy tym, choć cudzymi rękami (2 Sm 11). Tak już na 11 wieków przed swym zapisem przez św. Pawła, spełniły się słowa: *Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciełe swoim, jako plon ciała zbierze zagładę* (Ga 6,7-8). Ulegając pożądlivosti skrzywdził król samą kobietę jak i jej męża. Nie mogło to pozostać bez Bożej odpowiedzi, o czym powiadomił go prorok Natan (2 Sm 12). Kara nadeszła z tej samej strony, z której przybył grzech: własny syn zbuntował się przeciw ojcu i dla królestwa nastąpił czas walk wewnętrznych i osłabienia sprawności państwa. Szczęśliwie Dawid potrafił upokorzyć się przed Bogiem i przyznać do grzechu, czym uratował jedność państwa i całą wartość swego panowania. Jednak kara go nie ominęła i na własnej skórze odcierpiał to, co z własnej nieroztropności zafundował swym poddanym (2 Sm 15-19).

Jeśli ostatecznie jednak zsumować wszystkie okoliczności i dokonania króla, można z całą pewnością powiedzieć, że był to niewątpliwie największy w historii Izraela władca swego kraju. Łącząc niewątpliwe uzdolnienia w kierowaniu życiem społecznym, politycznym i nade wszystko religijnym swego ludu z osobistą wiarą i oddaniem Bogu, stworzył podwaliny pod wielki Izrael, z którym liczyły się największe potęgi ówczesnego świata, od Egiptu do Asyrii i Babilonii. Pod względem obszaru i siły militarnej, podległych władzy królewskiej, Izrael wyrastał do rangi mocarstwa prowadzącego niezależną i suwerenną politykę, z którym liczyli się wszyscy, zaś okoliczne narody zostały po prostu podbite i włączone w różne stopnie zależności od Jerozolimy. Scheda, jaką po sobie pozostawił Dawid pozwalała na trwanie mocnej nadziei, że odtąd może być już tylko dobrze, pomyślność państwa została zagwarantowana Bożymi dekrétami a sukcesy militarne dawały pokój i dalsze możliwości rozwoju. Przyszłość okaże się straszliwym weryfikatorem tych nadziei. Niestety, potrwały one długo. Tymczasem w końcówce swego życia Dawid mógł wyśpiewać wielki hymn ku chwale Boga, który zapewnił Mu wszelkie dobrodziejstwa, jako nagrodę za wierność życia i realizację Bożych praw i nakazów (2 Sm 22).

ks.prof. dr hab. Janusz Nawrot